Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok 1 | Łódź, 18 listopada 1945 r. | Nr 23

Obrona przed szalenstwem

Przez tysiąclecia ludzkość pracuje, podnosi kulturę, rozszerza zakres swej wiedzy, rozwija i udoskonala środki produkcji, zwiększa swe zdobycze dóbr materialnych, buduje i tworzy — po to aby raz po raz te ogromne osiągnięcia uległy nagle zburzeniu i spustoszeniu w morderczych i niszczycielskich wojnach. W przeciągu kilku miesięcy pada w gruz dorobek wysiłków, trudu, geniuszu i inteligencji dziesiątków lat. I tak da capo al fine w obłędnym tym kołowrocie stuleci.

A oto ponura wymowa liczb, jakże wstrząsająca i ostrzegawcza przed dalszymi, zbrodniczymi szaleństwami wojennymi. W ostatniej wojnie zginęło w Europie spośród żołnierzy i ludności cywilnej 44 miliony osób a więc ilość ofiar, równająca się ludności Francji i Holandii razem wziętych. Nie obejmuje ta potworna hekatomba tych wszystkich, którzy wymarli z niedożywiania, niedostatku, chorób, epidemii — niewątpliwie również miliony pośrednich ofiar wojny.

A ile kosztowała ta bezprzykładna co do ogromu strat wojna? Amerykańscy statystycy zadali sobie trud obrazowego ujęcia kosztów, jakie poniósł świat w związku z drugą wojną światową. A więc za sumy, które wydatkowano i za to wszystko, co zostało przez wojnę zmarnowane, każda rodzina w Stanach Zjednoczonych, Rosji Sow., Kanadzie, Anglii, Islandii, Francji, w Niemczech i w Belgii mogłaby otrzymać dom wartości 75 tys. fr. szw., a każdy z tych domków miałby luksusowe urządzenia kosztem 25 ty.. fr. szwajc. Niezależnie od tego każda rodzina otrzymała by gotówką 100 tys. franków.

Ale to nie wszystko. Poza tym każde miasto w tych krajach, liczące ponad 200 tys. mieszkańców mogło by dostać po 375 milionów franków na założenie szpitali, szkół, bibliotek.

Oto zestawienie, plastycznie przedstawiające szaleńcze marnotrawstwo energii oraz pracy, które zamiast stwarzać kulturę i dobrobyt świata, obracane są na mordowanie, niszczenie, spychanie ludów w przepaść głodu oraz nędzy i rzucanie ich na dno zdziczenia.

Nie należy też pominąć, że ostatnia wojna była już drugą orgią rzezi i dewastacji w życiu jednego pokolenia — a w pierwszej wojnie światowej koszty wyniosły też zawrotne kwoty — ok. 2-ch bilionów dolarów. Suma kosztów i szkód tych dwóch kataklizmów, rozpętanych przez Niemcy, wynosi wartości, które rozprowadzone po świecie obdarzyć mogłyby ludzkość sowicie i zaspokoić ogrom podstawowych potrzeb. A czyż można obliczyć mękę, krzywdę, nieszczęścia i cierpienia, jakie one zadały?

*Słuszne, że wreszcie pociąga się do odpowiedzialności podżegaczy wojennych; powstaje precedens, iż ci, co spowodowali wojnę i wojnę przygotowywali, ponosić będą surową karę za swe zbrodnicze knowania. Gdyż są to najwięk*i wrogowie ludzkości.*

Stałe udoskonalenia techniczne, coraz to nowe wynalazki w dziedzinie zbrojeń powodują, iż ***mordercze i niszczycielskie skutki wojen są coraz potworniejsze. Ostatnie odkrycia w zakresie energii atomowej dały w ręce ludzkości broń o nieobliczalnych wprost możliwościach.*** *Energia atomowa może stać się dobrodziejstwem i błogosławieństwem, użyta dla celów twórczych lecz mogłaby również przynieść zagładę cywilizacji, jeśli obróconoby jej potężne siły na służbę nienawiści i walki.*

Lojalna współpraca narodów w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych daje jedyne oparcie realne idei utrwalenia pokoju i zerwania ***przez ludzkość raz na zawsze z szaleństwem samobójczym wojen. Straszliwa nauka ostatniej wojny może w ten sposób przyniesie nareszcie światu ostateczne zwycięstwo rozumu i dobrej woli nad fanatyzmem szowinizmów i agresywizmem militaryzmów.***

Decyzja, jaka zapadła ostatnio na konferencji między premierem Attlee i prezydentem Trumanem o przekazaniu tajemnicy produkcji bomby atomowej Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, świadczy ż groźna ta i potężna broń na przyszłość użyta będzie nie dla celów wojny czy przemocy, lecz jako mocarny, rozstrzygający oręż na straży pokoju ludzkości.

Dr. G.

T. Garztecki

Proces w Norymberdze

Teheran, Jałta, Poczdam, Norymberga, to wielkie etapy zmagania się ze zmilitaryzowanym nazizmem, materialnego obalenia gó i planowania, jak się to popularnie nazywa, wygrania pokoju.

Już na konferencji w Jałcie stwierdzono uroczyście, że jest bezwzględną wolą państw sojuszniczych, po zakończeniu działań wojennych, „nie zwlekając, sprawiedliwie osądzić i ukarać wszystkich przestępców wojennych". Po blisko trzech miesiącach od kapitulacji Niemiec ogłoszono akt oskarżenia, a po trzech i pół miesiącach 24ch głównych przestępców wojennych staje przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze.

Akt oskarżenia jest obszerny, podzielony na cztery rozdziały. Pierwszy mówi o sprzysiężeniu nazistowskim i ogólnym planie wykonania tego sprzysiężenia; drugi o przestępstwach przeciw pokojowi; trzeci o przestępstwach wojennych; czwarty o przestępstwach przeciw ludzkości. W aneksach sformułowana jest odpowiedzialność indywidualna każdego z oskarżonych z osobna, wyliczone są grupy i organizacje Niemiec nazistowskich wraz z charakterystyką przestępczej działalności tych organizacji, wreszcie określona jest istota każdego z osobna łamania przez Niemcy umów, paktów i porozumień międzynarodowych.

Powtarzamy: akt oskarżenia jest obszerny, zawiera wiele stron druku. Nie daje jednak prawdziwego obrazu tej przerażającej rzeczywistości, jakiej sprawcami byli Niemcy. Nie stwierdza w jasny i niedwuznaczny sposób, że w osobach 24 oskarżonych stają przed sądem w Norymberdze całe Niemcy, że nazizm był tworem ducha germańskiego i stał się orężem germańskiej barbarii. Ale przede wszystkim akt oskarżenia zbagatelizował i prawie zignorował fakt sześcioletnich cierpień i zmagań Polaków z krwawą nawałą niemiecką, pominął zapamiętałe wyniszczanie kraju, który pomimo to i jedyny z okupowanych, nie miał Quislingów.

Można stanąć na stanowisku, że zbrodnie niemieckie są tak rzeczywiste, iż zbyteczne jest przeładowywanie aktu oskarżenia ich rejestrem. Ale jeżeli autorzy aktu oskarżenia to mieli na względzie, to czemuż znalazły się w nim takie „zbrodnie", jak rekwizycja we Francji kilkudziesięciu tysięcy butelek szampana?

Luki w akcie oskarżenia są karygodne nie tylko z naszego, polskiego stanowiska. Są one niedopuszczalne i ze stanowiska ogólnego. Pozbawiają oskarżenie obrazu najistotniejszych przejawów barbarzyństwa niemieckiego w całej jego pełni i rozciągłości. Wobec historii zaś nie dają świadectwa prawdzie.

Do Norymbergi przybyła delegacja polska z prokuratorem Sawickim na czele. Zadaniem jej będzie rozszerzyć i uzupełnić akt oskarżenia. Formalnie ma do tego prawo. Chodzi tylko o to, aby niczego nie zaniedbała, czy też nie przeoczyła. Przede wszystkim zaś będzie chodziło o to, aby te czynniki, które dopuściły do tych niebywałych braków aktu oskarżenia, nie paraliżowały zadań delegacji polskiej.

Sprawiedliwości dziejowej musi się stać zadość w całej pełni.

Delegacja Stronnictwa Demokratycznego u Prezydenta Bieruta i Premiera

Prezydent K. R. N. ob. Bierut przyjął w dniu 12.11 delegację, wyłonioną przez zjazd prezesów okręgów i posłów Stronnictwa Demokratycznego w osobach: posła Edmunda Odorkiewicza (Katowice), mgr. Jerzego Marusińskiego (Wrocław), dr. Tadeusza Cieślaka (Toruń), inż. Stanisława Stefańskiego (Gdańsk) i Witolda Wenclika (Białystok) na czele z wiceprez. K. R. N. W. Barcikowskim, sekretarzem generalnym Str. Dem. wicemin. Chajnem.

Delegacja złożyła ob. Prezydentowi sprawozdanie z rozwoju i działalności Stronnictwa, przy czym w blisko 2-godzinnej rozmowie omawiano sprawę udziału Str. Dem. w Radach Nadzorczych, administracji i samorządzie, aktualne zagadnienia państwowe, kwestię powrotu żołnierzy i oficerów AK, przebywających poza krajem, sprawę współpracy stronnictw politycznych oraz inne żywotne problemy. Prezydent Bierut życzliwie ustosunkował się do spraw przedstawionych przez uczestników delegacji.

Delegacja prezesów okręgów wojewódzkich Str. Dem. z udziałem zastępcy Sekretarza Generalnego Str. Dem., ob. Marka Arczyńskiego przyjęta została przez ob. premiera Osóbkę-Morawskiego, z którymi omówiono aktualne zagadnienia polityczne i poruszono sprawy związane ze współpracą Stronnictwa Demokratycznego.

Plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Str. Dem.

W niedzielę 18 listopada 1945 r. o godz. 9.45 w lokalu Klubu Demokr. (Żeromskiego 41), odbędzie się **plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi** z udziałem członków Zarządu w Łodzi i Kół prowincjonalnych Województwa Łódzkiego, wybranych na Zjeździe Woj. w dniu 28 października 1945 r.

Koszty przejazdu członków zarządu z Kół prowincjonalnych do Łodzi i z powrotem, pokryje Kasa Zarządu Wojewódzkiego.

Koło Łódź — Śródmieście Str. Demokratycznego

W środę, 21 listopada 1945 o godz. 15.30 w pierwszym terminie, o godz. 16-ej w drugim terminie w sali ZMD Piotrkowska 89, odbędzie się **walne zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego Koła Łódź-Śródmieście.**

Na porządku dziennym przewidziany jest wybór Zarządu Koła Łódź-Śródmieście.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W najbliższym numerze „Tygodnika Demokratycznego" reportaż z Konferencji młodzieży wszechświatowej w Londynie, gdzie nasz Związek Młodzieży Demokratycznej reprezentował dr Witold Łukaszewicz.

W następnym numerze „Tygodnika Demokratycznego":

Kazimierz Gallas: „Sprawy finansowe m. Łodzi".

Jan Wojtyński: „Na marginesie rocznicy 11 listopada 1918 r. w Łodzi".

Jarosław Janowski: Nowe życie teatralne Łodzi.

M. Markowski: „Rachunek zysków — Co nam dają odzyskane kopalnie węgla?"

Poza tym artykuły: prof. St. Rappaporta, T. Garzteckiego, T. Z. Hanusza, T. Słupeckiego, St. Zagórskiego, E. Wróblewskiego, T. Łopalewskiego, dra Roberta Rembielińskiego i in.

Zygmunt Popiołek

Dystrybucja produktów naftowych w Polsce

Wśród wielu ważnych zagadnień u nas w Polsce niemniej ważna jest sprawa dystrybucji produktów naftowych. Produkcja krajowa nie pokrywa zapotrzebowania. Chodzi zatym o to, by produkty naftowe docierały tam, gdzie są niezbędnie potrzebne, a następnie, by produkty te nie ulegały marnotrawieniu przez zbyt długie magazynowanie ich w pewnych punktach, przez powstrzymywanie rozdziału ich itp.

Należy przypomnieć, że przed wojną mieliśmy w Polsce szereg firm-naftowych o rozbudowanych organizacjach handlowych, które opierały swoją działalność na wieloletniej praktyce organizacyjno - sprzedażnej, a mimo to zdarzały się wypadki nieodpowiedniego rozmieszczenia produktów, niedociągnięć w ich magazynowaniu i opóźnienia w zaopatrywaniu odbiorców. Korzystał z tego szereg pośredników i dziesiątki składów prywatnych ku szkodzie konsumentów.

Jeżeli zatym w normalnych, ustalonych ramach gospodarki przedwojennej były niedomagania w dystrybucji produktów naftowych, to obecnie niedomagania te siłą rzeczy muszą być większe. Dzisiaj bowiem, wskutek zniszczenia wojennego brak jest składów naftowych, cystern, samochodów, tanków, beczek. Pozatym częstokroć to, co zostało, jest nieodpowiednio wykorzystane. Wypływa to z dyktowanych przez życie konieczności na jakimś lokalnym odcinku. Zdarza się, że w zbiorniku 15-tonowym przechowuje się kilkaset litrów benzyny, na magazynaż której wystarczyłoby 3 beczki. Zdarza się, że na podwórzu fabryki leży bezużytecznie stos beczek, a okolica pozbawiona jest nafty, bo jej nie ma w czym magazynować. Różne są wypadki tego rodzaju i w tym pierwszym okresie rozgospodarowywania się popełnia się niejeden błąd. Należy jednak dążyć do unormowania systemu składowego, gdyż bez jasnego programu w tej sprawie dystrybucja będzie szwankowała ku szkodzie nietylko odbiorców, ale i gospodarki państwowej.

Składy naftowe to nietylko martwe obiekty. Skład naftowy musi być kierowany przez fachowca i ten musi zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności za powierzane jego pieczy produkty. Musi wiedzieć, że jeżeli państwo sprowadza z zagranicy benzynę ,naftę, oleje, to płaci za te produkty bardzo drogo — bo nietylko węglem lub innym jakimś wytworem produkcji krajowej, ale i potem robotnika, który niejednokrotnie nie doje i nie dośpi, a wytworzyć musi. Jak składy naftowe zostały zniszczone, wystarczy spojrzeć na Warszawę lub Gdańsk. W Warszawie np. składy firm naftowych mogły w samych zbiornikach pomieścić około 10 000 ton produktów naftowych. Z 1 500 sztuk stacji benzynowych w Polsce magazynujących przeciętnie 3 000 ton benzyny pozostały nieliczne szkielety. Zupełnie naturalnym jest, że składy w Polsce organizuje Centrala Produktów Naftowych, która ma za zadanie rozprowadzenie produktów naftowych tak pochodzenia krajowego, jak i produktów z importu. Praca tej instytucji jest bardzo żmudna i bardzo odpowiedzialna. Uruchomić składy naftowe w całym państwie, odbudować składy zniszczone, uzupełnić inwentarz składowy, zaopatrzyć składy w tabor samochodowy — na to trzeba dużo wysiłku i wiele pieniędzy, olbrzymiej pracy i dłuższego okresu czasu.

Ponieważ Polska z każdym dniem rozrasta się w pracy, ponieważ z każdym dniem mnożą się tkanki — motory, tryby, transmisje, piece, które potrzebują krwi — produktów naftowych — trzeba te produkty rozprowadzić po całej Polsce.

I zdarza się, i zdarzyć się musi przy skromnych naszych zapasach produktów naftowych, przy ciasnocie i braku składów, przy nieodpowiednim rozmieszczeniu składów, że i tu i tam musiał stanąć motor, musiała być zatrzymana transmisja, bo nie ma już czym palić, czy nasmarować.

W tym okresie organizacyjnym, w okresie odbudowy składów, dystrybucja produktów jest najtrudniejsza. Nie możemy dopuścić, by tu czy tam motor stanął, by gdzieś jakaś fabryka była nieczynna, bo nie ma produktów naftowych. Często tych produktów w danym miejscu nie ma nie dlatego, że w rafinerii ich nie ma, ale że nie ma na miejscu składu naftowego.

Ażeby wysiłkowi dystrybucyjnemu Centrali Produktów Naftowych w okresie organizacji składów ulżyć, Min. Apr. i Handlu powierzyło rozprowadzenie nafty premiowej organizacji „Społem". Organizacja ta już od 1 listopada 1944 r. rozprowadzała na odzyskanych terenach Polski naftę i inne produkty naftowe. Organizacja ta w dalszym ciągu poza naftą premiową rozprowadza również produkty naftowe na omłoty. I składy naftowe „Społem" przeszły również przez piekło zniszczenia. Szereg składów jest w reperacji, dla wielu składów trzeba uzupełnień, jak zbiorniki, rury, beczki, krany. I tu upłynie pewien okres czasu, zanim rany zagoją się całkowicie.

Organizacja „Społem" posiada w tej chwili składy w 200 miescowościach z 400 zbiornikami i 4.500 beczkami, ogólnej pojemności około 9 000 000 litrów. Wartości tych składów nie szacuje się dziś walutą, lecz zadaniem, jakie spełniają dla gospodarki państwowej. Organizacja „Społem" jednak napotyka na trudności w wypełnianiu powierzonych jej zadań. Trudności te przy pomocy władz państwowych dadzą się jednak usunąć. Chodzi tu przede wszystkiem o sprawy finansowe. Przy zakupnie produktów naftowych Spółdzielnie i Oddziały „Społem" muszą wpłacać z góry gotówkę. Zanim zaś produkty zostaną rozsprzedane i gotówka za nie wpłynie do kas spółdzielczych, częstokroć upływają miesiące. Poza tym marża zarobkowa przy rozprowadzaniu produktów naftowych jest tak niska, że spółdzielnie dokładają przy tym poważne sumy. Jest to problem tanich cen. Problem ten jednak nie może być rozwiązany kosztem tylko spółdzielczości. Bo pominąwszy straty finansowe — napotykamy t. zw. straty funkcjonalne. Kierownik danej spółdzielni widząc, jąc jako niepoprawny idealista wierzyć w że nie pokrywa nawet kosztów własnych przy sprzedaży, nie dba o sprowadzenie tych towarów. A jeżeli przy prowadzeniu tych towarów odpowiada jeszcze osobiście za manka, za zaportowania, za różne terminy, wyrzeka się produktów naftowych, jak diabeł święconej wody. Temu można i trzeba szybko zaradzić.

Kompetentne czynniki winny rozpatrzyć kalkulację cen i ustalić marżę zarobkową w godziwej wysokości. Ostatnio Ministerstwo Przemysłu zadecydowało niewielką podwyżkę cen nafty premiowej, przez co marża zarobkowa uległa zwiększeniu. To samo winno nastąpić i przy różnych produktach naftowych, które spółdzielnie muszą rozdzielać, jak np. na omłoty. Często jedno ziarnko piasku w trybach maszyny unieruchamia ją. Tym ziarnkiem w tym wypadku jest brak decyzji co do marży zarobkowej.

Rozumie się, że takie czy inne posunięcia w sprawie magazynowania produktów naftowych przez spółdzielczość nie rozwiążą sprawy dystrybucji produktów naftowych — jednak przyczynią się do złagodzenia w tej dziedzinie dużych braków.

Tylko przez systematyczne postępy na wszystkich odcinkach pracy możemy przyśpieszyć odbudowę Polski.

Życie Organizacyjne Str. Dem.

ZEBRANIA KOŁA AKADEMICKIEGO Z. M. D.

Na zgromadzeniu Koła Akademickiego Z.M.D. w dniu 12 b.m. ustalono, iż następne kolejne zebrania Koła Akademickiego odbywać się będą każdego tygodnia w poniedziałki o godzinie 20 w Klubie Demokratycznym przy ul. Żeromskiego 41.

*

Zarząd Grodzki Z.M.D. zawiadamia, iż w dniu 17 b.m. o godz. 17-ej nastąpi otwarcie świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 89, na które wszystkich członków zaprasza Zarząd. Przewidziany wieczorek taneczny.

*

Z inicjatywy Koła Nauczycieli Stronnictwa Demokratycznego odbędzie się dnia 22 listopada 1945 r. w sali Zw. Młodz. Demokr., Piotrkowska 89 o godz. 5-ej po południu zebranie dyskusyjne. Referat: „Miejsce nauczyciela w stronnictwie politycznym" — wygłosi ob. Powiadowska - Kowalewska Halina.

KOŁO STR. DEMOKR. DZIELNICA PÓŁNOCNA

Dn. 3.12 o godz. 10 (w I-ym terminie), o g. 11 (w II-im terminie) odbędzie się doroczne zebranie z nast. porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekret. c) skarbnika, d) gospodarza oraz wybór Zarządu, 4) referaty członków zarządu główn., dyskusja, wolne wnioski. — Przybycie obowiązkowe (za okazaniem legitymacji).

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Stronnictwa Demokratycznego Dzielnicy Łódź — Południe zawiadamia wszystkich członków, że kancelaria została przeniesiona na czas nieokreślony do świetlicy fabr. firmy J. Miller przy ul. Senatorskiej 6.

ZARZĄD

Z powodu trudności technicznych numer dzisiejszy wychodzi w rozmiarze 6 stron druku.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

(G.) *Proces w Norymberdze* przeciw 24-em głównym zbrodniarzom wojennym niemieckim, jest osią zainteresowania całego świata. Proces ten symbolizuje zwrot przełomowy w międzynarodowym ujęciu zagadnień wojny. Szajka przywódców hitlerowskich odpowiadać będzie w pierwszym rzędzie za spisek przeciw ludzkości w przygotowaniach do wojny, za podżeganie do niej. Dotychczas sprawcy wojen pozostawali bezkarni. Próby ukarania Wilhelmów, Hindenburgów, Ludendorffów, za ich przestępstwa, za wywołanie rzezi narodów po I-ej wojnie światowej nie zostały zrealizowane. Trzeba było dopiero mrożących krew w żyłach bestialstw, ponurych morderstw i zbrodni masowych hitleryzmu, aby zastosować zasady sprawiedliwości i kary i w tej dziedzinie.

Siepacze czołowi nazizmu odpowiadać też mają za okrucieństwa, mordy, pastwienie się nad jeńcami oraz cywilną ludnością, za dziesiątki milionów zamęczonych i wymordowanych w obozach koncentracyjnych, za całą tę straszliwą gehennę śmierci i męki, jaką stworzył hitleryzm w krajach okupowanych.

Polska była terenem rozpętania się największego nienawiści i bestialstw niemieckich. Tu najbardziej szalała katowska robota hitlerowców, tu zorganizowane zostały i działały przez lata najstraszliwsze obozy niszczenia ludzi, upiorne „fabryki śmierci", jak Oświęcim, Majdanek, Treblinka i długi szereg innych, tu zamordowana została i zniszczona doszczętnie stolica Polski, tu łapanki, rozstrzeliwania zakładników i t.p. dochodziły już do istnych orgii.

Otóż okazuje się po ogłoszeniu tekstu aktu oskarżenia w procesie norymberskim, że w akcie tym prawie całkowicie pominięte zostały potworne wyczyny hitlerowskie w Polsce, a o najokropniejszych katowniach albo przemilcza się, albo wspomina w kilku tylko słowach, jakby mimochodem.

Tego rodzaju „przeoczenie" jest zaiste zastanawiające. Czyżby i do sporządzania oskarżenia przeciw oprawcom teutońskim w Norymberdze zakradły się czynniki, coraz bardziej ostatnio podnoszące głowę, które usiłują osłabić nastawienie negatywne wobec Niemiec i ratować je od surowszej kary? W każdym razie Polska ma najsłuszniejsze prawo żądać uzupełnienia aktu oskarżenia norymberskiego, co zresztą jest dopuszczalne prawnie i przewidziane. Bez Polski, jako głównego świadka i oskarżyciela proces ten byłby czymś niekompletnym i nie oświetlającym w pełni ogromu niemieckich zbrodni.

W świecie, na którym potworności ostatniej wojny zdawały się zdeptać i usunąć najistotniejsze zasady humanitaryzmu i człowieczeństwa, blaskiem altruizmu a szlachetnej współpracy jaśnieje *działalność UNRRA*. Instytucja ta wzięła na swe barki doniosły obowiązek podtrzymania i ratowania wyniszczonych wojną i wyrabowanych przez Niemców narodów europejskich. Jej akcja jest podniosłym wyrazem międzyludzkiej solidarności, jest jakby antytezą tych nikczemnych haseł nienawiści i pogardy, jakie głosili hitlerowscy siepacze.

Polska nie żąda od świata żadnej zapłaty za swą ofiarę w walce z hydrą teutońską. Ale jest chyba oczywiste, że gdy śpieszy się z pomocą ofiarom bestialstw i grabieży, ujawnia się konieczność zaopatrzenia najbardziej wyniszczonych i najbardziej potrzebujących.

W drugą rocznicę utworzenia UNRRA, prezydent KRN Bolesław Bierut przyjął w Belwederze, w obecności wiceprezydentów KRN ob. Szwalbego, Barcikowskiego i prof. Grabskiego, członków kancelarii cywilnej, dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ, członków stałej misji UNRRA w Polsce, z szefem misji, gen. bryg. armii kanadyjskiej Mills Drury na czele.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem gen. Drury, szefa misji UNRRA w Polsce, który wyraził na wstępie nadzieję, że misja w dalszym ciągu spotka się ze współpracą i serdecznym przyjęciem, jakie do tej pory było udzielane delegacji UNRRA w Polsce i przystąpił do scharakteryzowania działalności UNRRA w odniesieniu do Polski. UNRRA — to był pierwszy wielki wysiłek, aby przynieść na okres pokoju tę wspólną dobrą wolę i współpracę, która osiągnęła zwycięstwo orężne i które jest konieczne dla utrzymania harmonii w świecie.

UNRRA jest nie tylko odpowiedzialna wobec władzy wszystkich Narodów Zjednoczonych, ale jej personel i operacje są odbiciem dążeń wszystkich sojuszniczych narodów i przekonań na świecie.

Polska była pierwszym krajem ze zjednoczonych narodów, który został najechany przy wybuchu wojny w 1939 roku i jednym z ostatnich w Europie, w którym zakończono się bić.

W rezultacie dzielnej obrony przeciw atakowi niemieckiemu, kraj ucierpiał bardzo. Ale duch narodu pozostał, ten duch, który potrafił zwyciężyć i potrafił przeżyć wieki ciemiężenia. Nie ma zbyt wielkiego hołdu, który by można złożyć duchowi narodu polskiego.

W odpowiedzi prezydent Bierut podkreślił doniosłą rolę pomocy UNRRA dla Polski. Naród polski nie załamał rąk na ruinach, ale przystąpił do energicznej odbudowy. Nie mniej przeto cenimy tę międzynarodową pomoc, która choć w części przyczynia się do wypełnienia naszych olbrzymich braków.

Na pierwszym miejscu mówca wymienia doraźną pomoc, która służy do uchronienia ludności od głodu, chłodu i chorób, a więc pomoc żywnościową, odzieżową i sanitarną. Dotychczas otrzymaliśmy od UNRRA 83,796 ton żywności. Pomoc ta wypełnia coprawda tylko bardzo drobny ułamek naszego deficytu aprowizacyjnego, ale już nieraz pozwoliła wypełnić najbardziej groźne luki w tej dziedzinie.

W dziedzinie pomocy odzieżowej otrzymaliśmy od UNRRA dotychczas 7,117 ton nowych towarów włókienniczych i 3,316 ton używanej odzieży, obuwia i pościeli. Ta doraźna pomoc, która niewątpliwie będzie wzrastała, pozwoli nam odrobić zniszczenia w stanie zaopatrzenia ludności w odzież, które sprawiły 5 lat okupacji.

Dotychczas otrzymaliśmy 3,028 samochodów ciężarowych, 3,553 traktory i 418 motocykli. Stanowi to duży wkład w nasze życie gospodarcze.

Uroczystość ta była wyrazem wdzięczności narodu polskiego a zarazem podkreśleniem odradzającej się współpracy i przyjaźni w ramach organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pewne komplikacje wewnętrzne przeżywała ostatnio *Francja*. Wybory dowiodły, że we Francji istnieją właściwie tylko trzy ugrupowania polityczne; mające szersze znaczenie i oparcie w społeczeństwie — są to socjaliści, komuniści i republikański ruch oporu, inaczej zwani postępowi katolicy (stronnictwo gen. de Gaulle'a). Inne drobne partie wraz z rozbitymi zupełnie radykałami nie odgrywają większej roli. Ale żadne z tych 3-ch głównych ugrupowań nie ma absolutnej większości, więc stworzenie trwałych rządów wymaga połączenia się na platformie wspólnego programu, albo wszystkich trzech grup, albo przynajmniej dwóch z nich. Otóż połączenie się komunistów z socjalistami natrafiało na opozycję w stronnictwie socjalistycznym i prawdopodobnie wywołało by rozłam w partii socjalistycznej, co w rezultacie również nie dało by większości. Zaś między socjalistami i stronnictwem de Gaulle'a istnieją znów rozbieżności stanowisk wobec zagadnień stosunku do Kościoła oraz w sprawie Alzacji i Lotaryngii. Trzecią ewentualnością byłby blok rządowy wszystkich tych 3-ch stronnictw w oparciu na realizacji wypracowanego jeszcze podczas wojny programu ruchu oporu (Conseil National de la Résistance). Ku temu rozwiązaniu sytuacji wewnętrznej dążą ostatnio prowadzone rokowania. Trzy większe partie doszły już do porozumienia w sprawach zasadniczych, jak upaństwowienie banków, planu powszechnej konfederacji pracy i t.p. Wybór gen. de Gaulle na szefa rządu, dokonany ostatnio jednomyślnie przez Konstytuantę francuską, świadczy o odprężeniu sytuacji. Gdyby jednak zabiegi de Gaulle'a o utworzenie gabinetu, opartego na współpracy 3-ch głównych partii nie dały wyniku, wówczas zrzeknie się prawdopodobnie stanowiska i Francja stanęła by przed groźnym kryzysem rządowym. Dotychczasowe rokowania stronnictwa de Gaulle'a z komunistami nie osiągnęły rezultatu.

Wyniki *wyborów w Jugosławii* dały zdecydowane zwycięstwo marsz. Tito i programowi, który reprezentuje jego obóz skrajnej lewicy. W ten sposób Jugosławia ma zapewnioną stabilizację stosunków wewnętrznych i jednolite rządy o programie szerokich reform społecznych.

Zmiany w życiu Stronnictwa Demokratycznego

Reorganizacja władz naczelnych i wzmożenie działalności

Stronnictwo Demokratyczne, uczestniczące w rządach odrodzonej Rzeczypospolitej, wzięło współodpowiedzialność za losy i przyszłość Polski. Wielkie zadania historyczne, wysunięte przez życie zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, wymagają od Stronnictwa Demokratycznego rozszerzenia ram swej działalności, skupienia pod swoimi sztandarami rzesz inteligencji pracującej oraz zjednoczenia wszystkich bratnich grup demokratycznych, które w podziemiach okupacji szły oddzielnie.

Zarząd Główny na posiedzeniach, poświęconych sprawom wewnętrznym Stronnictwa, powziął ostatnio szereg uchwał, dotyczących przede wszystkim samej struktury organizacyjnej, a następnie prac ideologicznych, wzmożenia popularyzacji żądań i haseł Stronnictwa, pogłębiania żywej więzi między wszystkimi siłami społecznymi, które walczą o zabezpieczenie niepodległości narodu, o ostateczny triumf demokracji, wolność człowieka i sprawiedliwość społeczną. Wielką pomoc w tym kierunku okażą niezawodnie włączeni świeżo do szeregów Stronnictwa znani i zasłużeni szermierze demokracji, którzy bądź niedawno powrócili do kraju po latach tułaczki z więzień i obozów, bądź dotychczas działali na obszarze kraju w rozproszeniu lub na placówkach zagranicznych.

Zarząd Główny postanowił przeprowadzić zasadniczą reorganizację władz naczelnych Stronnictwa, wzmóc działalność wydawniczą, zwiększyć liczbę czasopism, dzienników, broszur, otworzyć specjalne kursy szkolenia organizatorów, prelegentów, działaczów wśród młodzieży, zacieśnić łączność między wszystkimi placówkami Stronnictwa, zarówno w kraju jak i za granicą.

TYMCZASOWA RADA NACZELNA.

Do czasu zwołania Kongresu Stronnictwa, powołano do życia Tymczasową Radę Naczelną, jako najwyższą instancję Stronnictwa, w następującym składzie:

Dr. M. Arczyński (Warszawa), prez. W. Barcikowski (Warszawa), I. Białobłocka (Olsztyn), H. Bielińska (Warszawa), pos. Biernacki (Warszawa), inż. S. Beniger (Warszawa), Błoński (Rzeszów), w.-min. L. Chajn (Warszawa), Esman (Bydgoszcz), R. Fleszarowa (Warszawa), w.-prez. W. Fijałkowski (Warszawa), pos. L. Guzicki (Warszawa, *prez. K. Gallas (Łódź)*, rektor W. Goetel (Kraków), wicepr. inż. E. Hizowa (Warszawa), M. Jaszczukowa (Warszawa), prez. Jagusiewicz (Olsztyn), w.-prez. A. Jura (Kraków), płk. Korzenikjanc (Gdynia), redaktor Kulczyński (Wrocław), kurator Krasowska, pos. A. Klimowicz (Warszawa), prof. A. Krzyżanowski (Kraków), pos. Dr. Antoni Kłosek (Lublin), N. Lechowicz, red. Litauer (Warszawa), red. H. Lukrec (Warszawa), prof. Langrod (Paryż), prof. M. Michałowicz (Warszawa), prez. Musiałowicz (Sosnowiec), inż. Moskwa (Kielce), prez. J. N. Miller (Warszawa), adw. Niesierowski (Kraków), mgr. W. Nagórski (Warszawa), dyr. Ochab (Kraków), prez. E. Odorkiewicz, wojew. Okęcki (Gdańsk), *dyr. Prawdzicowa (Łódź)*, mjr. J. Pług - Pietowski (Warszawa), wicepr. Piechocki (Bydgoszcz), min. W. Rzymowski (Warszawa), min. J. Rabanowski (Warszawa), dyr. M. Rogalski (Warszawa), inż. Rąszewski (Gdańsk), dr. Z. Rudnicka (Warszawa), prez. R. Rudnicki (Bydgoszcz), pos. Raciążek (Poznań), prez. J. Słowik (Kielce), inż. Stefański (Gdańsk), inż. F. Szlęzak (Warszawa), dyr. Z. Sobolewski (Warszawa), A. Sobolewski (Poznań), mgr. I. Szwarc-Marcówna (Kraków), prez. Ślusarczyk (Rzeszów), kurator Strzałkowski (Poznań), w.-prez. E. Tor (Kraków), dyr. Tomczak (Warszawa), prof. J. Wąsowski (Warszawa), E. Wasowicz (Warszawa), prez. Wenclik (Białystok), min. J. K. Wende (Warszawa), red. *Jan Kazimierz Wojtyński (Łódź)*, prez. R. Wojdak (Warszawa), inż. Wysocki (Warszawa), rekt. Znamirowski (Poznań).

Wybór przewodniczącego Rady i prezydium nastąpi na pierwszym posiedzeniu plenarnym Rady, które się odbędzie w pierwszych dniach grudnia r.b.

CENTRALNY KOMITET.

W miejsce dotychczasowego Zarządu Głównego, jako władzy wykonawczej Stronnictwa, powołano Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego (w skrócie: C.K.S.D.) w następującym składzie:

Prez. min. Wincenty Rzymowski, w.-prez. I wice-prezyd. KRN Wacław Barcikowski, w.-prez. II Emilia Hizowa, sekr. gen. w.-min. Leon Chajn, zast. sekr. gen. i sekretarz dla spraw Wydawniczo - Prop. dyr. Marek Arczyński, sekr. dla spraw Organizacyjno - Terenowych mgr. Wiktor Nagórski, sekr. dla spraw Personalnych i Szkolenia Andrzej Klimowicz, sekr. dla spraw Młodzieżowych Leszek Guzicki, dyr. biura C.K.S.D. Zygmunt Sobolewski, członkowie C.K.S.D.: ob. Halina Bielińska, dr. Regina Fleszarowa, w-prez. Wiesław Fijałkowski, *prez. Kazimierz Gallas (Łódź)*, ob. Maria Jaszczukowa, wiceprez. Albin Jura (Kraków), dyr. Jodłowski, red. Henryk Lukrec, ob. Lechowicz, prof. Mieczysław Michałowicz, prezes Edmund Odorkiewicz (Katowice), mjr. Jerzy Pług - Pietowski, min. Jan Rabanowski, inż. Raszewski (Gdańsk), dyr. Tomczak, prez. Wenclik (Białystok).

Aparat wykonawczy C.K.S.D. stanowią: Komitet Polityczny, Wydziały resortowe, Komisje i Sekcje.

KOMITET POLITYCZNY C.K.S.D.

Do Komitetu Politycznego wchodzą: Przewodniczący min. Rzymowski.

Członkowie: dyr. M. Arczyński, prez. W. Barcikowski, min. L. Chajn, pos. L. Guzicki, inż. E. Hizowa, ob. M. Jaszczukowa, pos. A. Klimowicz, red. H. Lukrec, prof. M. Michałowicz, mgr. W. Nagórski, min. J. Rabanowski, prof. J. Wasowski.

W skład Komisji Rewizyjnej C.K.S.D. wchodzą: prof. J. Wasowski, wojew. Okęcki, rektor Walery Goetel, dyr. Karwowski, ob. Kaliszewski.

Sąd Partyjny C.K.S.D.: w.-min. Ciszewski, inż. St. Benigier, dyr. Odyniec, płk. Anatol, inż. F. Szlęzak.

Ponad to powołano do życia 4 wydziały C.K.S.D., a mianowicie:

1) Propagandowo - Wydawniczy;
2) Organizacyjno - Terenowy;
3) Personalny i Szkolenia i
4) Młodzieżowy;

oraz 9 Komisyj:

1- Szkolenia partyjnego;
2) Kobieca;
3) Pedagogiczno - oświatowa;
4) Repatriacyjno - osadnicza;
5) Polityki gospodarczej;
6) Służby zdrowia;
7) Związków Zawodowych;
9) Polonii zagranicznej.

Uchwały powyższe postanowiono wprowadzić w życie bezzwłocznie.

W ślad za tymi zmianami organizacyjnymi, odbędą się niebawem zmiany w strukturze organizacyjnej Stronnictwa na terenie całego kraju.

Uchwały powyższe stanowią niewątpliwie ważny etap w życiu Stronnictwa. Tworzą one ponad to wykrystalizowany organizacyjnie ośrodek myśli i dyspozycji partyjnej.

Do czasu przeniesienia władz centralnych Stronnictwa do nowej siedziby, lokal Stronnictwa mieści się nadal przy ul. Elsterskiej 3 (Saska Kępa).

Okrzepły nasze szeregi

Podstawowe wytyczne Stronnictwa Demokratycznego

W czasach największych przemian społecznych i politycznych, kiedy rewizji ulegają dawne hasła, programy i drogowskazy, każdy obóz polityczny biorący udział w kształtowaniu się nowej rzeczywistości musi poddawać wszechstronnej i rzetelnej analizie zarówno swe metody działania w przeszłości, jak i konfrontować dzisiejsze swoje posunięcia z potrzebami chwili bieżącej.

Stronnictwo Demokratyczne, idące z duchem czasu i dalekie od jakichkolwiek doktrynerskich abstrakcji, a powodowane żywym poczuciem rzeczywistości zwołuje zjazdy i narady, na których najwybitniejsi przedstawiciele naszego obozu wypowiadają swe poglądy i wysuwają wnioski z doświadczeń doby ostatniej na różnych terenach swojej działalności.

Te doświadczenia i wnioski stanowiły na Zjeździe odbytym w dniach 10 i 11 bm. obfity i żywotny materiał, który będzie służyć za podstawę do nowego opracowania ideologicznych założeń i tez programowych Stronnictwa.

W Zjeździe tym wzięli udział posłowie Str. Dem. do KRN, prezesi wszystkich 15 okręgów wojewódzkich stronnictw oraz przedstawiciele władz naczelnych stronnictwa z wi-prez. KRN Wacławem Barcikowskim, prof. Mieczysławem Michałowiczem i wiceministrm Leonem Chajnem na czele.

Najwybitniejszym momentem obrad był referat w.-prez. Barcikowskiego pt. „Zagadnienia chwili bieżącej". Od wnikliwej analizy historycznej ruchów społecznych poprzez oświetlenie prądów epoki przedwojennej, prelegent przeszedł do scharakteryzowania nowego układu sił politycznych i oblicza ideologicznego demokracji współczesnej. Z analizy tej w.-prez. Barcikowski wysunął podstawowe wytyczne dla dalszej akcji politycznej Stronnictwa Demokratycznego, które Zjazd po wyczerpującej dyskusji przyjął jako podstawę do opracowania tez programowych. Tezy te będą przedłożone Radzie Naczelnej Str. Dem. w połowie grudnia b. r.

W dyskusji poruszone były zarówno zagadnienia natury lokalnej poszczególnych okręgów, jak i sprawy o wadze ogólno państwowej.

Dużo poważnej i rzeczowej treści wnieśli do dyskusji przedstawiciele poszczególnych okręgów: Marusiński (Wrocław), Odorkiewicz (Katowice), Stefański (Gdańsk), Moskwa (Radom), Sobieszek (Poznań), Ostrowski (Lublin), Wenclik (Białystok), Błoński (Rzeszów), Gallas (Łódź), Cieślak (Toruń), Jura (Kraków), Winiarski (Kielce), Trąchowiak (Toruń) i Rudnicki (Bydgoszcz).

Tematem dyskusji były najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej i palące sprawy wewnętrzne.

W zakresie polityki zagranicznej scharaktryzowano nasz stosunek do tendencji aktualnych dmokracji zachodnich, tendencji zmierzających do odbudowania potencjału przemysłowego wciąż jeszcze dla pokoju świata niebezpiecznych Niemiec, nasz stosunek do Związku Radzieckiego; naszą postawę wobec niepokojącego z punktu widzenia jedności narodów słowiańskich, konfliktu polsko - czeskiego.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zaakcentowano najsilniej konieczność możliwie rychłych wyborów, sprecyzowania stosunku naszego Stronnictwa do nowopowstałych partii politycznych, określenie stosunku do kościoła oraz ustalenie prawidłowego i zgodnego z intencjami Rządu Jedności Narodowej, stosunku do b. żołnierzy AK.

Były to dominujące tematy wszechstronnej dyskusji, która zahaczała również o szereg innych, aktualnych spraw naszego życia.

Debaty Zjazdu, podczas których ścierały się różne metody taktyczne, ujawniły jednolity pogląd na naczelne zasady i zadania stronnictwa.

Zjazd wyraził przekonanie, że próby tworzenia t. zw. bloku zachodniego, zdradzające tendencje wymierzone przeciwko Związkowi Radzieckiemu przeczą najżywotniejszym interesom Polski.

Również niedwuznaczne usiłowania, zmierzające do odbudowy przemysłu niemieckiego w imię t. zw. „równowagi gospodarczej" Zjazd uznał za niebezpieczne dla sprawy pokoju.

Po najbardziej tragicznych doświadczeniach, po wielkich błędach politycznych, naród polski uznaje niezbędność trwałego sojuszu z ZSRR, sojuszu, jako istotnej rękojmi naszej niepodległości i zabezpieczenia się przeciw agresji niemieckiej.

Zjazd potępił wszelkie próby skłócenia bratnich narodów słowiańskich, złączonych węzłami solidarności w obronie przeciw wspólnemu wrogowi. Próby te inspirowane przez ośrodek międzynarodowego faszyzmu, posługujące się szowinistami czeskimi wywołały konflikt w sprawie Zaolzia i Śląska Cieszyńskiego. Obóz demokracji polskiej wierzy głęboko, że demokracja czeska zdoła usunąć ten bolesny konflikt dla dobra obydwóch bratnich narodów.

W zakresie polityki wewnętrznej Zjazd, dając wyraz powszechnej opinii społeczeństwa polskiego, wypowiedział się za możliwie rychłym przeprowadzeniem wyborów. Stronnictwo Demokratyczne w ideowej łączności i solidarności z całym obozem demokracji polskiej, stanie do wyborów w bloku stronnictw demokratycznych, wyznających zasady manifestu lipcowego PKWN.

Zjazd określił stosunek Str. Dem. do stronnictw nowoutworzonych. Stosunek nasz do Str. Pracy jest pozytywny z uwagi na wyraźne zadeklarowanie przez tę partię współpracy z obozem demokracji i zgodną z tą deklaracją działalność. Natomiast stosunek nasz do Pol. S. L. musi być tak długo negatywny, dopóki stronnictwo to nie odgrodzi się wyraźnie od ośrodków wrogich demokracji.

Zjazd przyjął z zadowoleniem uchwałę prezydium KRN, przeciwstawiającą się próbom stworzenia nowych partii politycznych. Dążyć należy do scalania pokrewnych ideologicznie ugrupowań, nie zaś do dalszego różniczkowania naszego życia politycznego.

Zjazd zgodnie z naczelną zasadą demokracji: wolności sumienia, potwierdza stanowisko Stronnictwa wobec kościoła, którego prawa uznaje w całej pełni w dziedzinie zaspakajania potrzeb religijnych ludności, oraz wobec wszelkich związków i stowarzyszeń religijnych, które również mają pełne prawo rozwijania swej działalności. Zgodnie jednak z wolą większości społeczeństwa Zjazd wypowiedział się kategorycznie przeciw używaniu kościoła jako instrumentu walki politycznej.

Zjazd stwierdza, że Str. Dem. będzie dążyło do jak największego uprzemysłowienia kraju, z pozostawieniem kluczowych pozycji przemysłu w rękach państwa. Stronnictwo nasze stoi na stanowisku utrzymania własności prywatnej i popierania prywatnej inicjatywy, na wszelkich polach życia gospodarczego, gdzie inicjatywa prywatna nie koliduje z interesem społecznym.

Zjazd widzi w ruchu spółdzielczym zjawisko postępu gospodarczego, wszelako stwierdza, że ruch spółdzielczy w Polsce z braku współzawodnictwa w tej dziedzinie wykazuje szkodliwe tendencje monopolistyczne.

Zjazd stwierdza potrzebę przedłużenia terminu rejestracji ujawnienia się w biurach likwidacyjnych b. AK. Zjazd wezwał naczelne władze stronnictwa do poczynienia kroków celem przyśpieszenia powrotu b. żołnierzy AK, przebywających poza granicami kraju. Wobec zdarzających się wypadków niewłaściwego traktowania b. żołnierzy AK przez niższe organa administracyjne, a to wbrew intencjom Rządu Jedności Narodowej, Zjazd wezwał Naczelne Władze Stronnictwa do interwencji, celem usunięcia tego szkodliwego objawu.

Dwudniowe obrady Zjazdu dały poważne i pozytywne wyniki w należytej precyzji wskazań politycznych. Prezesi okręgów i posłowie KRN, którzy wzięli udział w Zjeździe, będą mogli na terenach swej działalności upowszechnić te wskazania wśród coraz szerszych zastępów, grupujących się w szeregach Stronnictwa

KOLUMNA MŁODYCH

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Czesław Garda

Rozważania etyczne

Na wstępie wyjawić muszę, że wysiępuję na łamach „Kolumny Młodych" jako gość, co mnie — przyznam się — nieco żenuje z dwóch powodów. Po pierwsze — to wiek. O ile mi wiadomo, to np. b. minister spraw zag. W. Brytanii, Eden, w moim wieku był już ministrem (co prawda najmłodszym w Europie, ale był). Ale co będę daleko szukał, przecież niektórzy moi koledzy szkolni są już wiceministrami (ministrami jeszcze nie są, jako że my za Europą zawsze nieco w tyle...). Po drugie — tytuł artykułu przypomina osławione co prawda, ale napisane przez autentycznego księcia (La Rochefoucaulda) „Maksymy i rozważania moralne".

Pocieszam się jednak, że po pierwsze — wiceministrem nie jestem, ani mi to nie grozi, żebym został. Po drugie — moje rozważania, mimo swój aforystyczny miejscami charakter — niczym nie będą przypominały aforystycznego charakteru „Maksym".

Po tym wstepie, który mi jednak pozwolił, że użyję przenośni ze świata muzyki, rozegrać się, przechodzę do rozważań etycznych na tematy polityczno-społeczne albo jak kto chce — społeczno-polityczne. Zacznę od pewnych ogólnych stwierdzeń.

1. Do ostatnich czasów słowo „etyka" było w polityce właściwie tylko etykietą, pod którą ukrywano brudne i nawet wprost zbrodnicze machinacje.

2. W polityce każdorazowi partnerzy, że użyję słowa ze świata piłki nożnej, usiłowali się nawzajem „wykiwać".

3. W polityce naiwni idealiści dostawali po kuprze, zwyciężali zaś trzeźwi realiści.

4. Grzeszyliśmy zbyt często brakiem trzeźwości w polityce.

Przetrawiając wieści ze świata polityki międzynarodowej, jakich obficie dostarcza nam prasa codzienna, wypadnie mi stwierdzić, że niestety, w polityce nie wiele zmieniło się na lepsze.

Oto przykłady. Prasa codzienna podała, że na Zaolziu (które, niestety, tkwi w rękach czeskich), zabraniają polskich napisów na szyldach. Po paru dniach — przedstawiciel Czechosłowacji składa nam kondolencję z powodu zgonu Witosa. Proszę państwa, czy te kondolencje są szczere?

Drugi, o wiele znamienniejszy wypadek, na którego temat przeczytałem artykuł w 66 n-rze „Dziennika Ludowego". Chodziło tutaj o wystąpienie ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, Bevina, który na początku b. miesiąca wyraził się w Izbie Gmin, że stan prawny Gdańska regulują postanowienia traktatu wersalskiego, a więc tym samym uznać by należało Gdańsk za miasto wolne.

— Nie będziemy — kończy z akcentem ironii autor artykułu w „Dzienniku Ludowym" — posądzali min. Bevina, członka jednej z najbardziej postępowych partii angielskich, że pragnie nas cofnąć wstecz o 26 lat. Skądże znów. Uważamy, że popełnił po prostu gafę. Nie bierzemy tedy jego gdańskiego oświadczenia poważnie.

Otóż jestem odmiennego zdania. Podobnych oświadczeń nie należy bagatelizować. Jeśli minister B. popełnił gafę, to nie dlatego, że powiedział coś od rzeczy, ale że powiedział to, co myślał. I należałoby skończyć z taką czy inną dętologią: musimy zdać sobie sprawę, że sojusznicy nie pałają do nas miłością, tylko uważają nas za waletów w wielkiej grze polityki międzynarodowej. W tej zaś grze głos nasz własny jest bardzo skromniutki, mimo, że morale jest najczęściej po naszej stronie.

Wśród nielicznych (na poziomie) artykułów publicystycznych na tematy społeczno-polityczne, zwrócił moją uwagę artykuł Mieczysława Wionczka (Nr 48 „Odrodzenia"), ujmujący obiektywizmem i brakiem dętologii. Słusznie zauważa Wionczek, że „najbardziej drażliwym punktem dla opinii publicznej w Polsce jest sprawa suwerenności państwowej i gospodarczej naszego państwa".

Oczywiście w pierwszym rzędzie chodzi o nasz stosunek do wschodniego sąsiada. Wszystko przemawia za tym (posunięcia w przede dniu wojny, jak i w kolejnych jej fazach), żeby ZSRR. zaliczyć do rzędu polityków trzeźwych i wytrawnych. W powodzi truizmów, od jakich roi się w prasie, po raz pierwszy w rozważaniach Wionczka znalazłem jasne, rzeczowe ujęcie sprawy: „Rzeczywista niepodległość Polski leży w interesie samego Związku Radzieckiego. Polska jako siedemnasta republika dałaby mu znacznie mniejsze korzyści, niż przyjazne współżycie obu państw na platformie suwerenności".

Nie przestając być zwolennikiem przyjaźni z naszymi sojusznikami i nie przestając jako niepoprawny idealista wierzyć w potrzebę etyki w polityce, jestem jednak zdania, że trzeba każdorazowo przystosować się do poziomu partnera i trzeźwo oceniać sytuację, pozostawiając dętologię w jednym czy w drugim kierunku symplistom lub zupełnie naiwnym.

I jeśli w braku innych możliwości musimy w grze odgrywać rolę walerów, to pełna świadomość tego będzie dla nas miała kolosalne znaczenie, gdyż pozwoli nam z wielu możliwych znaleźć najwłaściwsze wyjście.

PRZEGLĄD KULTURALNY

PISARZE ŁÓDZCY W ŚWIETLICY ROBOTNICZEJ.

Poruszaliśmy już na tych łamach kilkakrotnie potrzebę nawiązania żywszego, bliższego kontaktu literatów ze światem pracy. Właśnie mamy okazję do zanotowania gościny grupy pisarzy łódzkich w Gazowni Miejskiej. Gościna ta miała miejsce w związku z otwarciem tam świetlicy. O rezultatach tego zetknięcia się pisze St. R. Dobrowolski w „Polsce Zbrojnej", iż literaci mieli możność bezpośrednio obserwować reakcję robotniczych słuchaczów na przeczytane utwory. „W gazowni występ autorski spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem".

ZOFIA KOSSAK-SZCZUCKA

głośna autorka „Krzyżowców" zatrzymała się w drodze do Ameryki — w Szwecji. Wobec przedstawicieli prasy wyraziła się ona dobitnie o potrzebie powrotu do kraju Polaków, przebywających za granicą: „Dopóki trwała wojna, Polska walczyła na każdym polu z totalizmem niemieckim. Dziś gdy wojna skończona, można Polskę budować tylko w samej Polsce".

W ROCZNICĘ 28-ą REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach wystawił sztukę sowieckiego autora Aleksandra Kornejczuka p.t. „Misja M. Parkinsa do kraju bolszewików".

MIESIĄC POLSKIEJ KSIĄŻKI
dla Polaków Ziem Odzyskanych

Zachodnie i północne ziemie odzyskane alarmują kraj cały o dotkliwie odczuwanym na tamtych terenach braku książki polskiej, a podręczników szkolnych w szczególności.

Rodakom naszym z nad Odry, Nisy i Bałtyku musimy przyjść z pomocą. Jest to naszym obywatelskim obowiązkiem — obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego.

Nasycenie ziem odzyskanych książką polską przyczyni się do zlikwidowania na tych terenach śladów wynaradawiającej polityki odwiecznego wroga i przywróci polskości wielkie zastępy dziatwy i młodzieży.

Niech książka polska, złożona przez nas, spełni rolę pionierską — niech krzepi ducha polskiego w trudzie ciężkiej pracy nad całkowitym i ostatecznym związaniem ziem odzyskanych z całością Rzeczypospolitej.

Inicjatywę przeprowadzenia zbiórki książek na terenie Łodzi podjął Polski Związek Zachodni.

Książki i ofiary należy składać w lokalu P. Z. Z. przy ul. Sienkiewicza 20.

Z prądem i pod prąd

Trudno być wróżbitą

Co roku jesienią wzbierało nasilenie proroctw i zapowiedzi, dotyczących zakończenia wojny. Większość tych przepowiedni i nadziei była zgodna, że załamanie Niemiec „musi" nadejść jesienią.

Ba, ale którą? Czy tą, którą przeżywaliśmy, czy jedną z następnych? — Oczywiście domorośli spadkobiercy talentów wieszczych Wernyhory — byli zdania, że upadek Rzeszy jest kwestią co najwyżej paru miesięcy... W tych usilnych poszukiwaniach jakiegoś terminu tkwiła zrozumiała chęć „pocieszania się", ale równocześnie działała tu sugestia poprzedniej wojny światowej.

Tak, oto powoływano się na przebieg wydarzeń z lat 1914 — 1918... Bo niewątpliwie były pewne ogólne analogie, pewne podobieństwo sytuacji, ale to jeszcze nie dowód, by te podobieństwa miały sięgać głębiej. Już kampania francuska z roku 1940 pokazała, jak kruchym instrumentem operowali ci, co spodziewali się powtórzenia wypadków z września 1914, kiedy to po początkowych sukcesach przemarszu przez Belgię armie niemieckie napotkały na zdecydowany opór nad Marną. I tu front początkowo mocno „ruchomy" zastygł w rowach wojny pozycyjnej.

Podobnie miała się rzecz z „jesiennymi" proroctwami. Pierwsza wojna światowa zakończyła się dn. 11 listopada kapitulacją Niemiec, więc i tym razem będzie tak samo! — Dlaczego właśnie jesień miała przynieść rozstrzygnięcie!? Ponieważ Niemcy w obliczu srogiej zimy — załamią się psychicznie: a perspektywa mroźnych prób dokona swego!

Minęło parę jesieni i okazało się, że ten termin wciąż ulega przesunięciom. Aż w końcu — doczekaliśmy się wielkiego finiszu w... maju!

Co za paradoks!

Miesiąc słowików i bzów, miesiąc wiosennego ciepła przyniósł to, czego nie zdołała zrealizować żadna z jesieni.

I bądź tu prorokiem, jasnowidzem, czy choćby wróżbitą J.J.

Otwarcie Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Łódzkiego

W dniu 12 listopada br. w gmachu uniwersyteckim przy ul. Lindleya Nr 3 odbyła się niezmiernie skromna lecz doniosła w dziejach kultury polskiej uroczystość otwarcia placówki naukowej mianowicie trzeciego w Polsce samodzielnego Wydziału Farmaceutycznego.

Korzystając ze światłej opieki i pomocy Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu oraz obu pp. Prorektorów oraz chętnej i życzliwej współpracy całego zespołu administracyjnego Uniwersytetu Łódzkiego, udało się gronu organizatorów Wydziału Farmaceutycznego w ciągu zaledwie kilku tygodni zgromadzić komplet sił nauczających, zebrać część niezbędnych pomocy naukowych, przygotować sale wykładowe i ćwiczeniowe, dzięki czemu można było odrazu uruchomić wykłady i część ćwiczeń na wszystkich 4 latach studiów według ustalonego w uniwersytetach polskich programu.

Należy tu z uznaniem podkreślić, że w organizowaniu Wydziału Farmaceutycznego dużo pomocy materialnej i moralnej okazała i okazuje bez przerwy Łódzka Izba Farmaceutyczna, obejmująca wszystkich farmaceutów Województwa Łódzkiego. Oprócz ofiar w postaci książek, mikroskopów oraz innych pomocy naukowych apteki Łódzkie otwarły chętnie podwoje swych laboratoriów chemiczno-farmaceutycznych, w których studenci będą odrabiali ćwiczenia. Niezmiernie życzliwej pomocy doznał również Wydział Farmaceutyczny ze strony p. Dyrektora Państwowego Zakładu Higieny, który zezwolił łaskawie na korzystanie z doskonale urządzonych tam pracowni. Na podkreślenie zasługuje również obywatelskie i życzliwe ustosunkowanie się Dyrekcji Zakładów Widzewskich, która zezwoliła na prowadzenie ćwiczeń z Technologii chemicznej środków leczniczych w swoich pracowniach.

Niezmiernie skromne i ciasne pomieszczenia Wydziału Farmaceutycznego w gmachu przy ul. Lindleya 3 nie pozwoliły niestety przyjąć na 1 rok studiów wszystkich zgłaszających się kandydatów. Trzeba się było liczyć z tym, że przyjmując młodzież na studia, trzeba jej zapewnić możność tych studiów, dając miejsce w pracowniach.

Pełniący obowiązki Dziekana Organizator Wydziału prof. dr Jan Muszyński w otoczeniu grona profesorów i pomocniczych sił naukowych po wezwaniu do uczczenia pamięci tych, którym surowy los nie pozwolił doczekać otwarcia polskich uczelni, powitał z polecenia Jego Magnificencji Rektora i Prorektorów zebraną młodzież, wygłaszając krótkie przemówienie.

Po przemówieniu studenci udali się do przygotowanych i ogrzanych sal, gdzie odrazu rozpoczęły się objęte programem wykłady.

ANDRZEJ PŁOŃSKI

„Murzynek"

Fragment.

Dookoła stołu młodzi. Wśród nich jeden starszy. Lekkie początki łysiny, kilka siwych włosów, wyraźne oznaki zmęczenia na twarzy, lecz w oczach energia. Spojrzenie człowieka dobrego, o silnej woli. To porucznik Doliwa, dowódca oddziału specjalnego.

— Chłopcy, — mówi cicho, spokojnie, stanowczo — dostałem rozkaz. Wczoraj aresztowali Jurka, jutro go będą przewozić do powiatowego miasta, mamy go odbić. Mają dwie trasy, obsadzimy obie. Na pierwszą pójdą: Juhas, Ziutek i Muczyn. Na drugą: Wiesio, Duży i Grom. Wymarsz o 5-tej rano... — i płyną dalej instrukcje.

Ranek. Słońce wstaje złotem. Złoci się cały świat. Murzynek idzie na końcu.

— Murzyn Boisz się?

— Idź! Trochę jestem podniecony, bo to wiecie... pierwszy raz...

— T! ta! ta! Pierwszy raz.. niewiadomo czy wrócisz... co mama na to powie, itd. itd.. przestałbyś płakać...

— Przecież nie płaczę!

— Ale „sentymencisz" się jak baba!

— Eee! Z wami nawet pogadać nie można.

— Murzynsiu! Mowa jest srebrem, a milczenie złotem, a u nas mowa — to kula w łeb, a milczenie — połamane kości... więzienie... ściana... Ech! niema co myśleć.

Szli dalej w ciszy. Tylko świat się budził do życia.

Zajęli stanowiska. Za pryzmą kamieni, w rowie, przy szosie. W milczeniu upływają minuty, godziny oczekiwania.

Już po jedenastej. Akcja rozpoczęta. Steny i granaty w pogotowiu.

Czekają.

Jedzie!!! 300 metrów, 200, 100 — widać wystającą lufę pistoletu maszynowego — 50 metrów, 30... Granatem!!!

Śmiesznie wygląda, jak przód samochodu nagle podnosi się do góry... Huk! Ogień! Dym! Nic nie widać...

Dwaj żandari wyskakują. Seria z M-pi. „Stenów szczęk". Jeden pada. Drugi, dobrze ukryty za pryzmą, nie daje podnieść głowy. Juhas i Ziutek posuwają się rowem, ściągają na siebie ogień szwaba. Murzyn wylatuje z rowu, dwa skoki... padnij... seria przeszła tuż nad głową. Emocja! Leżą teraz naprzeciw siebie. Dzieli ich sześć metrów odkrytej przestrzeni, patrzą sobie w oczy. Pojedynek? Seria z M-pi, seria ze stena. Murzyn ciśnie spust, ta, ta... koniec! Magazyn zapasowy? Nie zdąży... czuje, jak krew ucieka z serca... O Boże!... Widzi, że lufa M-pi opuściła się o 2 centymetry i ugrzęzła w piasku. Murzynek już przy szwabie.

— Verfluchte polnische Bandit... — ostatni charkot. Sprężył się... skończył. Murzyn się ogląda Juhas i Ziutek odchodzą od samochodu. Jurka nie ma. Tylko trup żandarma przy kierownicy. To trzech.

Co dalej?

Dokoła cisza i spokój.

Murzynek czuje, że coś się w nim zmieniło. Ja i sten? „Bandit" — ja wam pokażę. Drżyjcie szwaby!

Milczeć! A tak by się chciało krzyczeć, że walczę, że jestem żołnierzem. Milczeć! Nawet matce nie wolno powiedzieć, gdzie byłem, co robiłem, że się udało, że tym razem niepotrzebny był jej niepokój. Biedne matczysko, tyle płacze, narzeka, prosi, żeby nie... Od czasu jak Murzyn zaczął mieć tajemnice. Ona wie, co to znaczy, serce matczyne wszystko wie. A to jej jedyny syn, takie jeszcze dziecko, 18 lat... Boże! Boże! Płacze?

Murzynek wie, że matka się martwi. Złoszczą go jej przestrogi... Ech! co mamusia się na tym zna. Ja walczę, ja żołnierz... o Polskę... o wolność... Dalej brak mu słów, tylko czuje, jak go duma rozpiera...

Milczeć! Murzyn wie, że matka i on, to nie to co dawniej... Dużo się zmieniło...

STUDENCI WYDZIAŁÓW LEKARSKICH

Komitet Organizacyjny Akademickiego Związku Wydziałów Lekarskich podaje do wiadomości, że w dniu 18 listopada br. o godz. 9.30 rano odbędą się ogólne zebrania:

Dla Akademickiego Koła Medyków w stołówce „Gęsie Pióro".

Dla Akademickiego Koła Stomatologów w stołówce B. P. w I Domu Akademickim przy ul. Al. Kościuszki 17.

Dla Akademickiego Koła Farmaceutów w gmachu Farmakognozji przy ul Lindleya 3 (dawn. Narutowicza).

Obecność i punktualność obowiązkowa.

Komitet Organizacyjny
A. Zw. Wydz. Lekarskich U. Ł.

Stanisław Barycz

Skutki pośrednie

Gdy Juliusze (Cesarz Tyberiusz) wprowadzili do Wiecznego Miasta legiony rzymskie, cel tego zamachu na uprzednie tradycje republikańskie był wyraźny: chodziło o to, by Senat w Rzymie przestał się uważać za równorzędnego z Cesarem, by jednowładztwo Cesarza ostatecznie ugruntować. Nie za murami, lecz tuż w pobliżu pałacu cesarskiego czuwali odtąd wierni pretorianie. Senat trwał dalej, lecz tylko jako instytucja raczej dekoracyjna, sankcjonująca w pełni wszechwładzę „boskiego cesara": To był skutek bezpośredni. Ale niemal równocześnie zaczynał wytwarzać się i skutek pośredni: wpływ pretorianów na Cesarza, z biegiem lat przekształcił się w zależność Cesarzy od kierowników swej straży przybocznej, coraz bardziej etnicznie germańskiej. Upadek zachodniego cesarstwa rzymskiego nastąpił w chwili, gdy ta właśnie straż przyboczna zdecydowała detronizację ostatniego Imperatora. Powyżej wskazany przykład skutku pośredniego danego działania można by mnożyć bez liku w różnych sytuacjach życiowych, publicznych i prywatnych, w przeszłości i teraźniejszości. Niewątpliwie i w przyszłości nie będzie inaczej. To też każdy doniosły fakt historyczny należało by zawsze kontrolować i oceniać nie tylko pod kątem widzenia jego zamierzonych skutków bezpośrednich, lecz i nie mniej ważnych, a niekiedy nawet bardziej doniosłych — skutków pośrednich.

Nie jest to rzecz na ogół łatwa, niekiedy zaś wprost niemożliwa do przewidzenia w chwili, gdy dany fakt nastąpił. I cesarz Tyberiusz zastanowił by się zapewne poważnie nad swą decyzją, gdyby mógł przewidzieć skutki pośrednie swego czynu.

Dzisiejsze przekształcanie się świata powojennego w specyficznie zjednoczoną całość — przekształcanie się, wywołane bezpośrednio niebywale potwornym wstrząsem wojennym i obawą przed jego jeszcze cięższym co do skutków ponowieniem — niewątpliwie zrodzi cały szereg trudnych na razie do przewidzenia, lub wprost dziś jeszcze nieoczekiwanych skutków pośrednich.

Jeden jednak, już dziś widoczny, skutek pośredni — powołania do życia Organizacji „Narodów Zjednoczonych" pragnąłbym szczególnie podkreślić. Dotyczy on Polski i jej przyszłych losów międzynarodowych.

Dotychczas Polska, wobec gwałtu nad nią uczynionego przez trzy nieistniejące już monarchie rozbiorcze w 18-tym stuleciu, była w ciągu półtora wieku raną otwartą na ciele — Europy. Błąd ten mścił się bezpośrednio i pośrednio na polityce *europejskiej*. Tryumf perfidii i zdrady pruskiej Wielkiego Fryca wobec Polski, fałszywego współczucia Marii Teresy austriackiej i nacisku na wpływową grupę zainteresowanych osobiście magnatów polsko - wschodnich, wywartego przez „protektorkę" imperatorową Katarzynę rosyjską — rozzuchwalił kolejne megalomanie imperialistyczne sztucznego „Świętego Przymierza" i zabagnił intrygami, podejrzeniami i wzajemną rywalizacją całe 19-te stulecie.

W pierwszej ćwierci wieku obecnego nastąpiło wreszcie odrodzenie Polski, jako państwa niepodległego. Naprawiono błąd poprzedni i jego skutki bezpośrednie i pośrednie. Lecz niemoc Ligi Narodów, spowodowana głównie pozornym tylko udziałem w niej państw pozaeuropejskich bez decydujących w tym względzie co do wpływu i gwarancyj pokoju Stanów Zjednoczonych A.P., nie mogła przeciwstawić powagi należytej odrodzonemu nad podziw przeciwko zuchwalstwu niemieckiemu.

I to był przez wielu, niestety, nieprzewidziany skutek pośredni zbyt łagodnego dla Niemiec rzekomego „dyktanda" Wersalskiego.

Obecnie skończyła się — w drugiej ćwierci naszego stulecia — nowa agresja niemiecka, skierowana przede wszystkim przeciw Polsce, zwycięstwem współczesnych demokracyj świata, pozbawionych — na obu półkulach — instynktów zaborczych, nacjonalistycznego i imperialistycznego stosowania siły przed prawem. Powołana do życia nowa organizacja międzynarodowa ma wszelkie powody i warunki po temu, by nie przypominać niefortunnej Ligi genewskiej. Ma ona ochronić przyszły pokój świata i to jest jej cel i zamierzony skutek bezpośredni. *Obiit* nieszczęśliwa Genewa, *natum est* — jak się tego spodziewać należy — szczęśliwsze San Francisco!

Lecz dla nas wielkiej wagi skutkiem pośrednim tego historycznego przeobrażenia jest okoliczność, że odtąd zdrowy rozwój Polskiego Państwa demokratycznego, państwa — współpracy nowego ładu światowego, byt niepodległy tego państwa i zabezpieczony pokój zewnętrzny — przestały być sprawą wyłącznie Europy i jej kontynentalnej polityki. Bez pokoju polskiego „serca" Europy nie masz trwałości stosunków pokojowych naszego kontynentu a bez pokoju Europy nie istnieją widoki na trwały pokój świata, którego łaknie — oprócz garści „szkodników pokoju" — cała spragniona ładu i bezpieczeństwa rozwojowego ludzkość cywilizowana na obu półkulach globu ziemskiego.

Oparta o zręby Organizacji „Narodów Zjednoczonych" — w najszerszym promieniu i o przyjazne, sojusznicze zaplecze Związku Radzieckiego w bezpośrednim sąsiedztwie, Polska może śmiało patrzeć w przyszłość drugiej połowy naszego stulecia, jako przedmiotowo i podmiotowo jeden z ważnych członów polityki *światowej*. Ma ona nie tylko prawo, ale i obowiązek brać intensywny udział we wszystkich organach „Narodów Zjednoczonych" i walczyć o pokój świata, tak, jak walczyła dotąd w każdej narzuconej jej potrzebie wojennej za wolność własną i cudzą.

Zamach więc agresywny na Polskę i jej nowe granice nie byłby już odtąd zamachem na Europę, lecz zamachem na pokój całego świata. Historia ściśle europejska Polski skończyła się z upadkiem III Rzeszy Niemieckiej.

Natomiast historia światowa III Rzeczypospolitej rozpoczęła się dopiero z chwilą złożenia przez min. Rzymowskiego podpisu pod statutem organizacji „Narodów Zjednoczonych". Jaki będzie skutek bezpośredni nowego współrządu świata, pokaże najbliższa przyszłość. Ważny skutek pośredni dla Polski już jest widoczny. Należy go przeto należycie ocenić i w pełni wykorzystać.

Straszliwy pocisk atomowy

(Sensacyjny reportaż z ataku na Japonię)

Za „Dziennikiem Ludowym" przyłączamy poniższy interesujący reportaż „La Marseillaise J."

Pewnej ciemnej nocy z lotniska polowego małej wysepki na Pacyfiku Okinawa wystartowały trzy amerykańskie superfortece typu B. 29. Zadaniem ich było rzucenie bomby atomowej na jedno z miast japońskich. Posłuchajmy co mówi uczestnik tego lotu W. L. Laurence.

40.000 TON DYNAMITU

Dwa z naszych samolotów nie zawierały ładunku bomb, ale trzeci lecący na czele wiózł nową bombę atomową, drugą, która w ciągu trzech dni, miała być rzucona na wyspy japońskie. Moc jej wynosiła w przybliżeniu 40 tys. ton dynamitu.

Mieliśmy za zadanie wybrać jedno z licznych miast japońskich, wśród których wymieniano przede wszystkim Jokohamę i Nagasaki, wielki port przemysłowy na zachodniej stronie wyspy Kyushu.

Znajdowałem się z małą grupą uczonych i przedstawicieli armii i marynarki, których zadaniem było obserwować działanie i skutki wybuchu bomby atomowej.

SIŁA ZDOLNA ZNISZCZYĆ ZIEMIĘ

Nowa bomba atomowa, którą wieźliśmy, różniła się znacznie w konstrukcji od tej, rzuconej uprzednio na Hiroshima. Widziałem substancję, z których została złożona bomba. Była ona zupełnie bezpieczna dla otoczenia przez złożeniem wszystkich jej elementów, a nawet już po zupełnym wykończeniu wyzwala ona tylko drobną część swej siły wybuchowej, która wykorzystana całkowicie, zdolna byłaby wywołać eksplozję, tragiczną w swych skutkach dla całej kuli ziemskiej.

SZTAB UCZONYCH

Dowódcą naszej eskadry, a zarazem i samolotu wiozącego bombę atomową, był komendant Karol W. Seenery. W samolocie jego znajdował się również Fryderyk L. Aschworta, który był jednym z twórców pomysłu bomby atomowej. Prócz tego leciał z nami Jakub L. Beser – ekspert „Radaru" – wynalazku pozwalającego na dokładne kierowanie samolotu w czasie mgły.

Dwie pozostałe superfotece były zaopatrzone w szereg skomplikowanych aparatów, mających dokonać pomiarów siły eksplozji, specjalne aparaty fotograficzne, dokonujące błyskawicznych zdjęć, oraz cały sztab fotografów.

Na pokładach samolotów znajdowali się również kp.t G. Leonard Cheshire, jeden z najsławniejszych pilotów RAF, który był członkiem specjalnej misji, utworzonej przez b. premiera Anglii Churchilla i wysłanej do Stanów Zjednoczonych dla prowadzenia badań nad bombą atomową. W locie tym towarzyszył mu dr Wiliam H. O. Denny, znany profesor matematyki uniwersytetu londyńskiego.

MGŁA OBRONIŁA JOKOHAMĘ

Eskadra nasza, po długim locie nad morzami, dosięgła wreszcie o godz. 9.12 Jokohamy. Zataczaliśmy koła, aby zaczekać na trzeci samolot, który zagubił się nam w czasie nocy.

Po połączeniu się o godz. 9.56, zaczęliśmy się obniżać dla upatrzenia dogodnego momentu do rzutu bomby. Niestety, Jokohama pokryta była gęstymi oparami. Widoczność bardzo zła.

Przeznaczenie uprzywilejowało szereg miast japońskich, nad którymi przelatywaliśmy. Niskie obłoki, lub silny wiatr przeszkadzały dla dokonania zrzutu.

LOS WYBRAŁ NAGASAKI

Skręciliśmy na południe i o godzinie 11.33 znaleźliśmy się 150 klm dalej nad miastem Nagasaki. Po kilku okrążeniach spostrzegamy przerwę w obłokach i w niej leżące miasto. Jest godzina 12 i 1 minuta. Nadchodzi decydująca chwila.

BOMBA ODRYWA SIĘ OD SAMOLOTU

Radio nadaje sygnał z kabiny dowódcy eskadry. Chwytamy nasze lornetki, obserwujemy samolot, znajdujący się na czele, oddalony od nas o 800 metrów.

„Poszła!" – krzyknął ktoś z nas. Czarny przedmiot oderwał się od boku superfortecy i z wzrastającą szybkością pomknął w dół.

Kapitan Beck, prowadzący nasz samolot, gwałtownie zwiększył szybkość i zataczając półkole, zaczął się oddalać od tego miejsca, gdzie na białym piórcpuszu spadochronu kołysała się bomba atomowa.

ZIELONO-NIEBIESKA EKSPLOZJA

Odjęliśmy nasze lunety od oczu, kabina została dokładnie zaciemniona. Mimo to w pewnej chwili zrobiło się przeraźliwie jasno. Błyskawica zielono-niebieska oświetliła wszystko. Samolot zatrząsł się gwałtownie, zdało się, że rozleci się w kawałki. Usłyszeliśmy ogromną detonację i zaraz za nią cztery następne. Każdy wybuch to jakby bateria ciężkich dział oddała salwę w naszej bezpośredniej bliskości.

KULA OGNIA

Obserwatorzy, znajdujący się w tyle samolotu w specjalnej kabinie, opowiadali nam później, że zobaczyli ogromną kulę ognia, która zdawała się rosnąć dla objęcia całego widnokręgu, odrywając się po brzegach chmurą białego dymu. W chwilę później zmieniła się ona w słup płomienia wysokości 3 tys. metrów, powiększając sie z przerażającą szybkością.

Przez chwilę zdawało się, że ten szalejący płomień dosięgnie naszego samolotu. Przerażeni spoglądaliśmy na gigantyczny meteor, sięgający od ziemi aż ku stratosferze. Ogień powoli zaczął niknąć pod kłębami białego dymu. Nie był to jednak dym, który wydaje jakieś płonące ciało, było to coś pośredniego między białym obłokiem, a białym płomieniem.

POTWORNY WYBUCH DYMU

W pewnym momencie rozwoju eksplozji, słup dosięgnął 5 klm wysokości, o podstawie szerokiej na przeszło 1.500 metrów. Dół był czarny, środek czerwonozłoty, wierzchołek biały. Cały czas słychać było gwałtowne detonacje. Z dołu powstawały coraz to nowe wypryski ognia i dymu, który wreszcie przybrał kształt potwornego grzyba w wysokości 15 tys. metrów, by rosnąć dalej, zginąć swym szczytem w stratosferze.

Po nim wyrósł znowu już mniejszy, lecz jakby bardziej zwarty i bardziej pełen płomienia, jak nowa głowa jakiejś potwornej hydry.

Wreszcie wszystko znikło pod chmurą czarnego dymu, tylko morze ognia szalejącego w dole, rzucało czerwone błyski. Samolot nasz oddalał się coraz bardziej, lecz ogień i dym były stale widoczne, nawet jeszcze wówczas gdy znaleźliśmy się o 300 klm od Nagasaki.

Prof. U. Ł. Ludwik Demański

O potrzebie i metodach nauczania prawa

IV

Jak wiadomo, wymiar sprawiedliwości najwyżej stoi w Anglii, a to dzięki temu, że w stosunkach prywatno - prawnych obowiązuje w Anglii nie prawo stanowione (statute law), lecz prawo zwyczajowe common law), którego normy ustala, zmienia i wprowadza w życie wyższe sądownictwo, stosownie do ogólnych potrzeb społeczno - ekonomicznych. Żeby uniknąć niepewności i niespodzianek, tak niebezpiecznych w obrocie cywilnym, sądy angielskie przede wszystkim dbają o jednolitość i stałość orzecznictwa, a nowe tezy uchwalają tylko w razie istotnej potrzeby. Na kontynencie Europy wymiar sprawiedliwości osiągnął najwyższy poziom we Francji, również dzięki orzecznictwu sądów francuskich, liczącemu się ze zmienionymi potrzebami życia.

Obowiązujący w tym kraju od 1804 r. Kodeks Napoleona okazał się dotychczas żywotnym głównie dlatego, że zawiera przeważnie przepisy ramowe (t. zw. principes généraux), pozwalające wypełniać ramy przepisów zmienną treścią. Z uwagi jednak na to, że niektóre przepisy kodeksowe z biegiem czasu utraciły rację bytu, jurysprudencja francuska coraz częściej ustala tezy pozaprzepisowe (praeter legem) a nawet sprzeczne z przepisami kodeksu (contra legem).

Wzorując się na orzecznictwie francuskim, nasz Sąd Najwyższy również wydawał czasem orzeczenia, nie dostosowane do przepisów kodeksowych, co nie wywołało sprzeciwu ani ze strony naszych prawników, ani też ze strony społeczeństwa.

Oczywiście sądy niższe, składające się przeważnie z prawników mniej doświadczonych i obarczonych najcięższą pracą, nie powinny pozwalać sobie na orzekanie poza ustawą lub wbrew ustawie. Może to czynić Sąd Najwyższy i ustalać nowe tezy, zgodnie z potrzebami życia, lecz nade wszystko powinien troszczyć się o to, żeby orzecznictwo niższych instancji było jednolite i żeby nie było sprzeczności w wyrokowaniu pod pretekstem, że obowiązujący przepis ustawy nie podoba się danemu sądowi lub nie odpowiada jego poczuciu prawnemu. Taki tryb wyrokowania doprowadzałby do chaosu i anarchii, bardzo niebezpiecznej dla porządku i spokoju publicznego.

W ogóle teologiczna wykładnia prawa, o ile by wykraczała poza granice obowiązujących przepisów ustawowych lub była by z nimi sprzeczna, wymaga wielkiej ostrożności i przezorności, powinna być logiczna i konsekwentna i może być stosowana tylko w przypadkach wyjątkowych, gdy tego dobro ogółu wymaga.

Zasady celowego tworzenia i celowej wykładni ustaw, powinna podawać polityka prawa, jako dodatkowa dyscyplina nauki prawa w wyższych uczelniach prawniczych, w miejsce zapomnianej już hermenutyki prawa.

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI

(j.) Otrzymaliśmy od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi dane, dotyczące udzielonych świadczeń w ciągu września.

Ilość ubezpieczonych wynosiła w tym czasie 154.590 osób. Zasiłków chorobowych, domowych, szpitalnych wypłacono na kwotę 656.326.45 zł. Zasiłki połogowe wyniosły 26.074 zł, zasiłki dla karmiących – 593.90 zł.

Wypłacono zasiłków pogrzebowych za zmarłych ubezpieczonych i członków rodziny 100.127.50 zł. Porad lekarskich ambulatoryjnych i domowych udzielono 56.483. Dokonano zabiegów w zakładzie przyrodoleczniczym 7.972, w zakładzie dentystycznym 2,237, w zakładach roentgenowskim 2.507, analiz w pracowniach bakteriologicznych 2.125. Wydano asygnacyj do szpitala 916, udzieolno pomocy akuszeryjnej 316 osobom. Ilość recept w aptekach własnych i obcych wyniosła 52.344 szt.

Nowe wydawnictwa

„Proces w Norymberdze". I Akt oskarżenia przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim według tekstu urzędowego Międzynarodowego Trybunału Wojennego. – M. Arct, Zakłady Wydawnicze 1945. – W cyklu „Dokumentów chwili" (pod redakcją Miecz. Czerwińskiego) ukazała bardzo aktualna broszura, która zawiera akt oskarżenia wraz z aneksem, formulującym „odpowiedzialność indywidualną" zbrodniarzy hitlerowskich.

SZKOŁA POWSZECHNA 34. Stanisław Rogowski zagubił legitymację szkolną.

OGŁOSZENIE

Gazownia Miejska w Łodzi, ul. Targowa 18 ogłasza przetarg nieograniczony na oszklenie budynków fabrycznych przy ul. Targowej 18.

Otwarcie ofert w dniu 19 listopada 1945 r. o godz. 10 rano.

Szczegółowych informacji o przetargu otrzymać można w Gazowni Miejskiej Wydział Zakupów, Targowa 18 od godz. 9 do 13.

Łódź, dnia 15 listopada 1945 roku.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Jarosław Janowski

„Pigmalion" w Teatrze Kameralnym

Twórczość G. B. Shawa ma twarde kości. Nie jeden już połamał sobie na niej zęby. Autor wywoływał oburzenie i sprzeciwy za swobodną, nie liczącą się z nikim nonszalancję, z jaką traktował „uświęcone" tradycją brytyjskie zagadnienia i poglądy.

Ponadto każda nowa sztuka Shawa budziła zastrzeżenia innego rodzaju. Dowodzono, że autor grzeszy przeciw kanonom budowy utworów dramatycznych, wytykano mu dowolność i niekonsekwencję w ujmowaniu wątku tematycznego, lecz w końcu z tej kąpieli krytycznej wychodził GBS obronną ręką. I w następnej sztuce zaczynał po swojemu, popisując się błyszczącymi paradoksami i śmiałymi zestawieniami. Teatr Shawa to przede wszystkim popis dialektyczny, który autor prowadzi przez usta swoich postaci. Interesują go one na tyle, na ile zdołają mu służyć do szermierki słownej. Ulubionym sposobem Shawa jest wprowadzanie w środowisko dobrze „ułożonych" dżentelmenów sylwetki „outlawa" czyli jednostki stojącej poza prawem i „dobrymi" obyczajami. Daje ona okazję do sypnięcia zgorszonemu towarzystwu verba veritatis.

Podobnie dzieje się w „Pigmalionie". Chwilami gotowiśmy się denerwować i przygwoździć autora na jakimś „trącącym myszką" ujęciu, gdy potem Shaw dokonuje nie lada wolty, zręcznego piruetu i wymyka się nam, stawiając swój problem do góry nogami. Dla realizatora scenicznego nasuwa się konieczność koncertowego wygrania dialogów.

Poza rolą Elizy Doolitle, a częściowo prof. Higinsa, inne role są czysto konwersacyjne, nie dają pola do psychologizowania lub „przeżywania"... Wyrazista jest sylwetka ojca Doolitle, ale to porte parole nia lub „przeżywania"... Wyrazista jest sylwetka ojca Dolitle, ale porte parole au- autora interesuje nas nie jako „charakter", lecz jako pomysłowa „mieszanina" shawowska.

Karolina Lubieńska (Eliza) była najbardziej przekonywującą tam, gdzie kwiaciarka zamienia się w damę. Między kobiecym prymitywem a jej końcowym wcieleniem, Lubieńska zdołała z umiarem nakreślić etap przejściowy (przyjęcia u matki Higusa. Natomiast jej partner prof. Higins, w wykonaniu M. Meliny miał zanadto marionetkowe ruchy i nadał tej postaci zbyt jaskrawy koloryt. Na jego tle Kochanowicz (drugi uczony lingwista) był jakby przygaszony. Upamiętnił się doskonale A. Żukowski w roli starego Doolitle oraz z Ordyńska (pani Higins).

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie remontu instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku przy Alei Unii Nr 16 (Osiedle im. Montwiłła Mierckiego na Polesiu) w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — ul. Piotrkowska 64, I. p., w pokoju Nr 5 do dnia 16 listopada 1945 r. do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie remonu instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku przy Al. Unii Nr 16.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą 20.— zł. można otrzymać w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr 64, pokój Nr 40. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-tej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysockści zł. 1000.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego — ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 9 listopada 1945 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARGI

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10 ogłasza przetargi ograniczone na:

1. uszycie 160 sztuk płaszczy z własnego materiału i dodatków dla członków Straży Pożarnej m. Łodzi;
2. uszycie 1000 sztuk ubrań ochronnych dla robotników miejskich z powierzonego materiału;
3. dostarczenie 5000 sztuk mioteł do zamiatania ulic.

Bliższych szczegółów wraz z opisem wykonania i warunkami dostawy udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 22 w godzinach od 9—13-ej.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisami:

1. „Oferta na uszycie płaszczy strażackich".
2. Oferta na uszycie ubrań ochronnych".
3. „Oferta na dostarczenie mioteł do zamiatania (dołączyć wzór) w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Legionów 10, pokój 22 do dnia 16 listopada 1945 roku do godziny 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej w biurze Wydziału Gospodarczego.

Łódź, dnia 10 listopada 1945 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Powszechna danina szkolna na terenie m. Łodzi w roku 1945

Zaborca niemiecki w dążeniu swym pozbawienia młodzieży polskiej możności uczenia się zamknął szkoły polskie i przeznaczył część budynków szkolnych na terenie Łodzi na cele wojskowe i inne.

Budynki te uległy znacznej dewastacji a konieczny przy nauczaniu sprzęt szkolny i pomoce naukowe zostały w większej części zniszczone.

Z chwilą odrodzenia się Rzeczypospolitej polskiej, napływ młodzieży do szkół jest wielki, a możliwości stworzenia normalnych warunków w szkole są bardzo ograniczone z uwagi na brak potrzebnych funduszów.

W celu szybkiego zaradzenia złu przez remont budynków szkolnych i zaopatrzenia ich w potrzebny sprzęt szkolny, jak ławki, tablice i t. p., Miejska Rada Narodowa na podstawie art. 20 ust. 1 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 roku Nr 62. poz. 454 uchwaliła w dniu 28 września 1945 roku na rzecz Gminy Miejskiej Łódź jednorazową powszechną daninę szkolną.

Uiszczenie daniny szkolnej jest obowiązkiem społecznym. Każdy obowiązany do jej opłacania winien to uczynić bez ociągania się i osobnego wezwania Zarządu Miejskiego.

Podaję do publicznej wiadomości wyciąg ze statutu o poborze powszechnej daniny szkolnej. Statut wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Obowiązkowi płacenia powszechnej daniny szkolnej podlegają mieszkańcy m. Łodzi powyżej lat 18. przedsiębiorstwa prywatne, państwowe i społeczne, zrzeszenia i instytucje o charakterze zarobkowym, mające miejsce stałego zamieszkania lub położone na terenie m. Łodzi.

Uprawnionym do poboru powszechnej daniny szkolnej jest Zarząd Miejski w Łodzi.

Stawki powszechnej daniny szkolnej wynoszą:

1. Przedsiębiorstwa i instytucje o charakterze dochodowym płacą:

a) gdy prowadzone są przez właściciela wzgl. zarządcę bez personelu	zł. 500
b) gdy zatrudniają personel do 2 osób włącznie	zł. 1 000
c) gdy zatrudniają personel do 4 osób włącznie	zł. 2 500
d) gdy zatrudniają personel do 10 osób włącznie	zł. 5 000
e) gdy zatrudniają personel do 20 osób włącznie	zł. 10 000
f) gdy zatrudniają personel do 50 osób włącznie	zł. 20 000
g) gdy zatrudniają personel ponad 50 osób włącznie	zł. 50 000
h) wolne zawody płacą	zł. 2 000

Dla przedsiębiorstw handlowych ustala się stawki wyższe o 100% od wyżej podanych.

Osoby, nie mające na utrzymaniu dzieci, płacą ponadto dodatek w wysokości 20% zasadniczej opłaty.

Za personel uważa się również współwłaścicieli i wspólników zatrudnionych faktycznie w przedsiębiorstwie.

2. Osoby, otrzymujące wynagrodzenie za pracę w formie pensji płacą 2% pełnego wynagrodzenia wraz ze wszelkimi dodatkami wg. wypłat za miesiąc wrzesień 1945 roku.

Powszechna danina szkolna winna być uregulowana jednorazowo najpóźniej do dnia 1 grudnia 1945 roku.

Nieuiszczenie daniny w terminie do 1 grudnia 1945 roku spowoduje przymusowe ściągnięcie jej w pięciokrotnej wysokości.

Wpłaty przyjmują:

1. Główna Kasa Miejska, ul. Piotrkowska 98.
2. Kasa przy Wydziale Podatkowym, Aleje T. Kościuszki 1.
3. Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi, Piotrkowska 77.

Daninę można również przekazywać za pośrednictwem P. K. O, na konto Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr VII-4565.

Statut w pełnym brzmieniu można przeglądać w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego — Al. T. Kościuszki Nr 1.

Jednocześnie zarządzam, by wszyscy pracodawcy na terenie m. Łodzi przy najbliższej wypłacie wynagrodzenia za pracę, lecz nie później niż dnia 1 grudnia 1945 roku, potrącili pracownikom należną od nich daninę szkolną i potrącone sumy w terminie do dnia 10 grudnia 1945 roku, wpłacili sposobami wyżej wskazanymi.

Łódź, dnia 10 listopada 1945 r.

Za Prezydenta Miasta
(—) **Eugeniusz Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta

Dyrekcja Teatru Wojska Polskiego zawiadamia, że wydane przed 20 października passe-partouts tracą ważność z dniem 1 listopada br.

Repertuar kin łódzkich od dn. 18. XI-45r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„Iwan Groźny"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„Polska Kronika Filmowa Nr 30".
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„Osły alpejskie"
HEL ul. Legionów 2-4	„Paweł i Gaweł"
WISŁA ul. Przejazd 1; STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„Lenin w październiku"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„Piotr Pierwszy"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„Studentka"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„U kresu drogi"; „Polska Kronika Filmowa Nr 27"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„Korsarze"; „Polska Kronika Film. Nr 26"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16; ROMA ul. Rzgowska 34	„Serce matki"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„Zoja"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„Paryżanka"

Początek seansów: W dni powszednie o godz. 16,18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina: „Polonia", „Bałtyk", „Wisła", „Hel", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Redaguje komitet redakcyjny. Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel 121-67. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 11 do 12 D—02722 Odbito w Drukarni Nr. 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-56